

Wolta Grecji i panika na rynkach finansowych

3 listopada 2011

Jeszcze nie przebrzmiały echa szczytu UE w Brukseli z 27 października, a już Premier Grecji Jeorjos Papandreu zapowiadając przeprowadzenie referendum w sprawie II pakietu pomocowego dla swojego kraju, spowodował przedwczoraj wręcz trzęsienie ziemi nie tylko na giełdach europejskich ale wręcz całego świata. Indeksy giełdowe spadły jak nigdy dotąd od 3 nawet do 7 %.

Po brukselskim szczycie, a szczególnie zapowiedzi redukcji długu o 100 mld euro, Premier Grecji mówił o nowym dniu, który nazajutrz wstanie dla jego kraju ale już parę dni później, mówiąc o konieczności referendum, wprowadził w osłupienie pozostałych szefów rządów krajów strefy euro.

Moment ogłoszenia tego pomysłu jest szczególnie niewygodny dla liderów strefy euro Kanclerz Angeli Merkel i Prezydenta Nicolasa Sarkozy, ponieważ w dniach 3-4 listopada w francuskim Cannes odbędzie się szczyt krajów G-20 i szefowie rządów Niemiec i Francji mieli się na nim pojawić jako twórcy sukcesu w postaci zażegnania kryzysu w strefie euro.

Teraz będą się musieli tłumaczyć i przekonywać, że Grecja ustalenia brukselskie jednak wykona.

Papandreu mając tylko 3 głosy przewagi nad opozycją w Parlamencie uznał, że kolejne oszczędności , obniżki wynagrodzeń w sferze budżetowej, a także świadczeń emerytalno-rentowych i podwyżki podatków w zamian za II pakiet pomocowy dał Grecji tym razem w wysokości 130 mld euro i redukcję długu o 100 mld euro, powinny być przegłosowane przez wszystkich dorosłych Greków.

Tyle tylko, że po kilkunastu miesiącach protestów i strajków,

czasami tak gwałtownych, że powodowały ofiary śmiertelne, trudno wręcz sobie wyobrazić, że Grecy będą w stanie pozytywnie odpowiedzieć na pytanie referendalne, niezależnie od tego jak ostatecznie zostanie sformułowane.

Zresztą badania opinii publicznej przeprowadzone w ostatnim czasie nie pozostawiają złudzeń. Zaledwie 13% Greków pozytywnie ocenia ustalenia ostatniego szczytu UE i koncesje które uzyskała na nim ten kraj.

Stąd reakcja rynków, które przewidują, że do stycznia 2012 (kiedy ma być przeprowadzone referendum), żadna siła polityczna nie będzie w stanie przekonać Greków do pozytywnego głosowania w sprawie II pakietu pomocowego dla swego kraju.

Ale wolta grecka to nie jedyne zmartwienie przywódców krajów strefy euro. Ustalenia szczytu w Brukseli, które jeszcze w poprzednim tygodniu uważane były za ogromny sukces, teraz powodują coraz większe wątpliwości.

Skąd wziąć ponad 100 mld euro na pomoc dla banków. Pieniądze miały pochodzić z rynku tyle tylko, że nikt nie chce pożyczać bankom, które uznawane są przez inwestorów za niewypłacalne. I co będzie z tymi bankami jak przestaną swoje zobowiązania obsługiwać nie tylko Grecy ale także Hiszpanie i Włosi?

Kto i kiedy zasili Europejski Fundusz Stabilizacji Finansowej, skoro już ani euro do nie go nie chcą dołożyć Niemcy i Francuzi? Chiny złożyły wprawdzie ogólną deklarację pomocy ale wraz z nią swoje oczekiwania w stosunku do UE, łatwiejszego dostępu do jej rynku, dostępu do innowacji i patentów ale także możliwość zakupu aktywów atrakcyjnych przedsiębiorstw.

Wreszcie ogłoszona kwota redukcji greckiego długu o 100 mld euro dla Greków wygląda atrakcyjnie ale banki wcale nie chcą tego umorzenia, a negocjacje z nimi co do partycypacji w tej kwocie, nawet się nie zaczęły.

W tej sytuacji niepewność i nerwowe reakcje rynków będą

zdarzały się znacznie częściej niż do tej pory i wręcz trudno sobie wyobrazić komunikat z posiedzenia G-20, który te mocje mógłby uspokoić.

W tych warunkach trzeba „podziwiać” stoicki spokój naszych rządzących, którzy po wyborach zamilkli, a ostatnio wręcz zniknęli z przestrzeni publicznej. Nowy rząd ma powstać dopiero pod koniec listopada, a jego program ma być ogłoszony w grudniu. Nie wiadomo tylko czy kryzys, który idzie do nas szybkimi krokami, zechce na ten nowy rząd poczekać?

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)